Komunistyczna Partja Litwy i Białej Rusi. Komunistyczna Partja Robotnicza Polski.

Młot

M.B. im. L. W. w Łodzi

MŁOTY W DŁOŃ, KUJMY BROŃ!..

Warunki prenumeraty:
Miesięcznie **rub. 10,** z przesyłką.—**Cena numeru w Mińsku 50 k.,** na dworcach kolejowych i poza Mińskiem **60 k.** Adres Redakcji: **Mińsk, hotel „Europa" pokój № 5.** Otwarta od g. **12**—**2** po poł. i od **5**—**8** wiecz. Filja Administracji w Moskwie: Chlebny zauł. 21, róg Rżewskiego, w Piotrogrodzie: Troicka 13 (b. Ogn. Polskie).

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Organ Centralnego Komitetu Wykonawczego K. P. R. P. oraz Centralnego K. P. L. i B. R.

Rok I. Nr. 108 (96). Mińsk, Niedziela, 1 czerwca 1919 r.

Od C. K. W. Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podajemy do wiadomości towarzyszy naszych oraz wszystkich instytucji Rad, iż ob. **Jan Jasiński** nie jest członkiem naszej partji, która też nie bierze zań na siebie żadnej odpowiedzialności.

Centralny Komitet Wykonawczy w Rosji.
Komunistycznej Partji Robotniczej Polski.

Mińsk, 1 czerwca 1919 r.

Szantażyści przed Trybunałem.

W piątek Najwyższy Trybunał Rewolucyjny przy C. K. W. skazał b. członka Kom. Central. Komunistycznej Partji Litwy i Białorusi—Najdionkowa na śmierć przez rozstrzelanie,

Kim był Najdionkow?

Szantażystą politycznym, który, podszywając się pod sztandar komunizmu, chciał robić na rewolucji karjerę osobistą.

Dzięki nadzwyczajnej ruchliwości, jak również dzięki zaściankowemu protekcjonizmowi przedostał się on do najwyższego organu partji.

Panujący w szeregach naszych rozgardjasz pozwolił mu przez pewien czas grasować bezkarnie.

Aż oto karząca dłoń Trybunału Rewolucyjnego dosięgła wczoraj szantażystę.

Najdionkow został rozstrzelany.

Ale Najdionkow nie jest wyjątkiem. Nie poraz pierwszy i ostatni Trybunał sądzi Najdionkowych.

Karjerowiczów i szantażystów—dużych i małych nie brak w naszej partji, do której po przewrocie październikowym napłynęły masy. Nie brak ich w rewolucji, która jak wezbrana rzeka niesie na powierzchni czystych wód wszelkiego rodzaju męty i szumowiny.

Partja jednak musi być awangardą proletarjatu, jego sercem, mózgiem i sumieniem. Niema w niej miejsca dla szumowin społecznych.

O tym pamiętać winni wszyscy ci, którzy zaciągają się pod jej święty, nieskalany sztandar.

Pod groźbą odpowiedzialności rewolucyjnej nie wolno im kalać tego sztandaru.

Karząca dłoń Trybunału jednako dosięgnie małych, jak i wielkich spekulantów bez względu na zajmowane w herarchji sowieckiej posterunki.

O tem niechaj pamiętają ci, których czystość rewolucyjna jest pod znakiem zapytania.

Precz od sztandaru naszego z brudnemi rękoma!

Postanowienie

Rady Obrony S. S. Republiki Litwy i Białej Rusi.

z dnia 30 Maja 1919 r.

Wobec tego, iż zdarzają się wypadki ucieczki burżuazji mobilizowanej dla robót, podaje się do wiadomości ogólnej, że za ucieczkę będą aresztowani członkowie rodzin uciekających w charakterze zakładników.

Zastępca Prezesa Rady Obrony **Cichowski.**
Członkowie Rady Obrony **Unszlicht i Kalmanowicz.**

Zawiadomienie.

Miński Komitet Miejski K. P. L. i B. R. zawiadamia wszystkie oddziały wojskowe i instytucje, że we wtorek 3-go czerwca o godz. 7-ej wiecz. w Klubie Komunistycznym im. Karola Marksa (Pietropawłowska róg Podgórnej) odbędzie się zebranie ogólne komunistów, kandydatów oraz sympatyków garnizonu mińskiego.

Porządek dzienny:

1) Chwila obecna—tow. Mickiewicz.
2) Stosunek naszej partji do włościaństwa średniego—tow. Pikiel.

Miński Komitet Miejski K. P. L. i B. R.

Dziś w niedzielę, 1 czerwca, punktualnie o godz. 12-ej w południe odbędzie się ogólne zebranie członków Organizacji Mińskiej, poświęcone 2-giej rocznicy utworzenia organizacji w Mińsku.

Referaty wygłoszą: tt. Knorin, Kriwoszein i Pikiel.

Miński Komitei Miejski K. P. L. i B. R.

Rozkaz

Rady Obrony Scojalistycznej Republiki Sowieckiej Litwy i Białej Rusi.

Nie zważając na niejednokrotne ostrzeżenia trwa nadal kupno i sprzedaż mienia wojskowego. Rada Obrony Socjalistycznej Republiki Sowieckiej Litwy i Białej Rusi POSTANAWIA: za kupno i sprzedaż mienia wojskowego skazywać na karę najwyższą—ROZSTRZELANIE.

Za przewodniczącego Rady Obrony S. S. R. L. i B. R.
Unszlicht.

Sekretarz Rady Obrony S. S. R. L. i B. R.
A. Winowicki.

Tonący brzytwy się chwyta.

Naszych polskich zdobywców, dopływających po zdobyciu Wilna do kresu swych marzeń imperjalistycznych, nagle strach obleciał, czy aby przy brzegu nie utoną. Osłabł zapał bojowy, ofenzywa utknęła ponoć na dobre, i pan gienerał Szeptycki, zamiast ruszyć na nas zapowiedziane tanki amerykańskie, puszcza w kurs mniej niebezpieczny oręż. Zaczyna wojować językiem.

Nie mogą powstrzymać swoich żołnierzy od broni naszej literatu-

ry, więc próbują konkurować z nami swemi odezwami. Ich żołnierze zaczynają się bratać z nami, więc próbują oni nie przeszkadzając brataniu, użyć go jako środka rozkładu naszej armji.

My się tej roboty bać nie mamy powodu. Zwykła ostrożność wystarczy, aby uchronić się od szpiegostwa, które ukrywa się pod pozorem bratania.

Rzeczywiste zaś bratanie się zawsze ich żołnierzy do nas zaprowadzi, nigdy naodwrót.

Ale jest tu przecie jedno, i to bardzo poważne niebezpieczeństwo. Rozwalić naszej armji akcja wroga nie potrafi, ale osłabić nastrój bojowy może. W swoich odezwach przeciwnik wyzyskuje w sposób bardzo umiejętny, (nie potrzeba oczywiście dodawać, że ohydnie demagogiczny i wykrętny) wszystkie braki naszej machiny państwowej, zwłaszcza bije w bolące miejsce rozwydrzonej niesłychanie spekulacji.

Na to jest jedna rada: usunąć i te braki. Zdaje się, że smutne doświadczenie wileńskie trochę bądź co bądź podziałało, że się zaczyna coś nie coś robić dla doprowadzenia fatalnie tu rozklekotanej machiny sowieckiej do jakiego takiego ładu. Trzeba się do tego zabrać energicznie, naprawdę uporządkować nasze śmietnisko, nie poprzestawać na bylejakiej łataninie.—a wtedy żadna agitacja wroga naszej Armji Czerwonej osłabić moralnie nie będzie w stanie.

Tonący brzytwy się chwyta: Odejmijmy brzytwie rękojeść, za którą dziś jeszcze bezpiecznie chwytać może, a pójdzie na dno, jak kamień, co daj Boże amen,—żeby uczciwym chrześcijańskim rzecz zakończyć życzeniem.

T. Radwański.

W sprawie aresztu tow. Karola Radka.

(Radjotelegram Prezesa Ukraińskiego Rządu Rad z dn. 26 maja 1919 r.)

Ministerjum spraw zagranicznych Berlin.

W odpowiedzi na telegram ministerjum spraw zagranicznych Ludowy Komisarjat do spraw Zewnętrznych Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad zaznacza, że powołanie się ministerjum na prawo publiczne międzynarodowe jest formalnością obosieczną. Ministerjum odmawia naszemu pełnomocnikowi tow. Radkowi prawa reprezentować nas w Niemczech, gdyż na to nie było zgody ze strony Niemiec, które nie uznają robotniczo-włościańskiego rządu Ukrainy. Ale w analogicznej sytuacji znajdują się byli konsulowie niemieccy w Odesie oraz Republika niemiecka, albowiem wzajemność jest główną zasadą prawa międzynarodowego z wyjątkiem naturalnie wypadków, gdy rozuchwalony zwycięzca dyktuje pokój zwyciężonym. Oznajmienie ministerjum, że winy Radka i konsula są niejednakowe i że ten ostatni został wzięty jako zakładnik zaś Radek jest winny określonemu przestępstwu, wymaga udowodnienia. Wręcz odwrotnie. Właśnie przekonanie, że Radek więziony jest za jego przekonania polityczne, czyli faktycznie został on wzięty jako zakładnik z pośród czołowych szeregów proletarjatu i partji komunistycznej, było powodem naszych ciągłych protestów i zmusiło nas wziąć w charakterze zakładników obywateli niemieckich. Ukrywając przed nami oskarżenia wysunięte przeciwko Radkowi, przedłużając śledztwo i proces w jego sprawie, rząd niemiecki tym samym wzmacnia w nas to przekonanie. Dlatego zmuszeni jesteśmy i nadal iść drogą represji do chwili, aż rząd niemiecki nie dowiedzie faktami, iż przyjazne i bratnie stosunki między robotnikami i włościanami Niemiec i Ukrainy są dla nich ważniejsze, niż rozrachunki partyjne.

Przewodniczący Radą Komisarzy Ludowych Ukrainy i Ludowy Komisarz do spraw zagranicznych

Rakowski.

Zagranicą.

Krótka pamięć herszta imperjalizmu angielskiego.

Nawet burżuazyjna gazeta angielska „Daily Herald“ z dn. 17 kwietnia ponsowieje ze wstydu, pisząc o oznajmieniach Lloyd Georga o Rosji w Izbie Gmin. „Daily Herald“ po ostrej krytyce przechodzi nawet do oskarżeń bezpośrednich. Gazeta zarzuca Lloyd-Georgowi iż milczy on o tym, co wre o „propozycjach pokojowych Lenina“. Widocznie, dzięki swej „krotkiej pamięci“ Lloyd George nie powiedział w Izbie gmin o następujących rzeczach;

1) że czytał on propozycje pokojowe przywiezione z Rosji przez sekretarza Wilsona-Bullifa;

2) że proponuje się pokój, który zabiezpiecza wszystko na co pretenduje Lloyd George;

3) dlaczegoż więc rząd obstaje przy swym zamiarze ukrywania znanych mu faktów;

4) czy będą odwołane z Murmanu i Archangielska siły wojenne natychmiast po uwolnieniu się morza od lodów?

5) Dlaczego rząd nie ogłasza wszystkich posiadanych wiadomości o Rosji Sowieckiej, a publikuje tylko dostarczone przez pośredników opowieści o okrucieństwach (aluzja do wydanej niedawno „Białej księgi“);

6) O tym, że Anglja przyjęła na się zobowiązania w stosunku do partji antibolszewickich w Rosji.

7) O tym, że w chwili obecnej werbuje się żołnierzy angielskich, dla odesłania ich do Rosji, w celu prowadzenia tam akcji wojennej.

Na tym zakończa swe rewelacje „Daily Herald“, dodając, że wszystko co pisze jest prawdą. Widocznie kłamstwo tak panuje wśród burżuazji angielskiej, że gdy gazeta burżuazyjna pisze o takich prawdziwych rzeczach jak powyższe, musi ona dodać, że to jest prawdą. Dodamy od siebie jeszcze jedną prawdę. Robotnicy angielscy o wszystkich łgarstwach i fałszerstwach Lloyd Georga doskonale wiedzą i za jego krótką pamięć wkrótce obdarzą go długiemi uszami.

Rezolucja Socjalistów w Glasgow.

„Humanité“ donosi 23 Kwietnia z Glasgow co następuje:

„Konferencja socjalistyczna wypowiedziała się przeciwko interwencji angielskiej w Rosji i zażądał również wycofania wojsk angielskich z Irlandji, oraz utworzenia tam takiego rządu, jaki pożądany będzie przez sam naród Irlandzki“.

Z trybunału rewolucyjnego.

W ubiegły piątek Trybunał Rewolucyjny przy C.K.W. Rad Litwy i Białorusi rozpatrywał sprawę Najdionkowa. Po przesłuchaniu świadków Trybunał ogłosił wyrok następujący:

„Imieniem Socjalistycznej Republiki Rad Litwy i Białorusi **Najwyższy Trybunał Rewolucyjny** przy C. K. W. Rad Litwy i Białorusi, po wysłuchaniu i rozpatrzeniu na posiedzeniu swym z d. 29 maja 1919 r. sprawy ob. Grzegorza syna Pawła Najdionkowa, oskarżonego o szantaż polityczny i inne przestępstwa, uznał za udowodnione, że oskrżony Najdionkow w chwili, kiedy Partja Komunistyczna stanęła u władzy, podał się dla zrobienia karjery politycznej i dla osobistych interesów za starego pracownika partyjnego, rzekomo przebywającego w szeregach S.D.P.R.R. od roku 1906; że w ten sposób, zająwszy dzięki oszustwu odpowiedzialne posterunki w Okręgu Zachodnim, wyzyskał swoje stanowisko dla osobistych interesów, co uwydatniło się w bezprawnym wydatkowaniu propuktów i materjałów, w otoczeniu się na posterunku przewodniczącego Rady Gosp. Lud. ludźmi o charakterze kryminalnym i przywłaszczeniu sobie pieniędzy, otrzymanych tytułem przewodnictwa w Radzie Gosp. Lud. i Kolegjum Ucie kinierów,

— zważywszy to wszystko, **Najwyższy Trybunał Rewolucyjny postanowił:**

Oskarżonego Najdionkowa „rozstrzelać“.

Wyrok winien być spełniony w przeciągu 24 godzin od chwili opublikowania tegoż.

Przewodniczący Trybunału **Zybkow.**

Członkowie: **Knorin, Zawiałow.**

Na marginesie.

Trzy kontrybucje.

Oprawcy koalicyjni mają ściągnąć z Niemiec tytułem „odszkodowania“, 120 miljardów marek, czyli 150 miljardów franków.

Dla porównania zawrotnej wprost kontrybucji z dwiema innemi, zapłaconemi w w. XIX przez Francję pokonaną, wyjmuję z podręcznika do dziejów ubiegłego stulecia dwie liczby: 1) Francja, zwyciężona ostatecznie za Napoleona I. przez koalicję pod Vaterlo (1815). zapłaciła zwycięzcom 700 miljonów franków. 2) Francja, rozgromiona przez Niemcy w r. 1870—71, zapłaciła 5 miljardów, czyli, w porównaniu z r. 1871 Niemcy zapłacą teraz koalicji 30 razy więcej.

Lud niemiecki musiałby długo i krwawo pracować na sytych imperjalistów: **francuskich, angielskich, belgijskich, włoskich, amerykańskich** i t. d., gdyby zechciał być kozłem ofiarnym kapitału.

Dla zdławienia Rosji bolszewickiej.

Dużo się u nas pisze i mówi o najściu na republikę rosyjską białogwardzistów lądowych różnego kalibru: Kołczaka na wschodzie, Denikina na południo-wschodzie, polaków na zachodzie i anglików na północy.

Mniej się słyszy o zamachach na wolności proletarjatu w b. carac od strony mórz, z wyjątkiem jen Bałtyku, gdzie korsarze czyhali n Rygę, Petersburg i t. d.

O trzech innych morzach jak cicho było dotąd w naszej prasi. A jednak i tam dusiciele rewoluc nie próżnują, blokując usilnie Ros sowiecką i usiłują wtrącić lud r boczy w otchłań nędzy i łez.

(D. c. na str. 5.)

Sprawozdanie

z 3-ej Narady Większych Rad Delegatów Robotniczych odbytej dn. 14 i 15 kwietnia r. b. w Warszawie.

—

14 i 15 Kwiet. odbyła się 3-cia z rzędu Narada Większych Rad. Partyjny skład tej Narady był dość nieoczekiwany, bowiem pepesowcy wbrew poprzedniej praktyce, tam gdzie są w większości, przeważnie przeprowadzali większościowe wybory. Z tego powodu na Naradzie, w której uczestniczyły Warszawa, Łódź, Zagłębie, Lublin, (miejska i okręgowa Rady), Radom, Kalisz, Częstochowa, Żyrardów, Włocławek, Płock, Tomaszów i Łomża, było 9-ciu komunistów, 2 bundowców, 1 ferajnista i 20 pepesowców—razem 32 delegatów. Dwaj delegaci—komuniści z Nowo-Radomska spóźnili się na Naradę. Z powodu nadużycia przez większości, bez porozumienia się z Komisją Zjazdową, która radząc o całokształcie i wszelkich szczegółach organizacji Rad, powinna była wiedzieć o nowym sposobie wyborów zastosowanym przez PPS., nasza frakcja na Naradzie zgłosiła oświadczenie, że z tej wyborczej taktyki PPS. wyciągnie w swoim czasie odpowiednie konsekwencje.

Na porządku dziennym Narady stanęły następujące sprawy:

Stan wyjątkowy; 1-szy Maj; Sprawy organizacyjne; Zjazd; Wolne wnioski.

Przed porządkiem dziennym przedstawiciel Zagłębia (kom.) żąda, by Narada uchwaliła, aby „Robotnik", który kilka dni temu ogłosił kłamliwy i hańbiący robotników Zagłębia artykuł pod tytułem „Nikczemny postępek", zamieścił sprostowanie jednomyślnie uchwalone przez Komitet Wykonawczy Rady Zagłębia. Sprostowanie posłano już kilka dni temu do „Robotnika", ale pismo to, którego artykuł „Nikczemny postępek" był wykorzystany przez prasę burżuazyjną i rząd, sprostowania nie drukuje. Sprostowanie to brzmi:

„W nr. 151 „Robotnika" z dn. 7 kwietnia r. b. wydrukowano artykuł p. A. p. t. „Nikczemny postępek". W artykule tym powiedziano, że:

„ze sprawozdania kasowego, złożonego na plenarnem posiedzeniu Zagłębiowskiej R. D. R. okazało się, iż 13 tysięcy marek, należących do bezpartyjnej Rady, zebranych od ogółu robotniczego, zostało wydane na bojówkę komunistyczną, zwaną szumnie „czerwoną gwardją".

„Bez powiadomienia Rady Del., bez powiadomienia Komitetu Wykonawczego pieniądze ogółu robotniczego, składane w zaufaniu do Rady na cele walki ogólno-robotniczej—zostały zużyte na partję komunistyczną. Korzystając z tego, że w Komisji finansowej są sami—komuniści zabrali sobie pieniądze".

Twierdzenia powyższe są całkowicie sprzeczne z prawdą, co wynika z faktów następujących:

1) Czerwona gwardja była zorganizowana przez komunistyczną Radę del. rob. zaraz po ustąpieniu okupantów, zlikwidowana zaś została 21 grudnia ubiegłego roku, to znaczy przed utworzeniem się obecnie istniejącej bezpartyjnej Rady del. rob., która pierwsze swe posiedzenie odbyła w dniu 20-ym stycznia r. b.

W ten sposób czerwona gwardja nie miała nic wspólnego z obecną Rad. del. rob. i przez to samo nie mogła czerpać z jej funduszów, jak to twierdzi współpracownik „Robotnika".

2) Koszty utrzymania czerwonej gwardji (dniówki czerwonogwardzistów, wydatki komisarjatów i t. d.) nie były pokrywane jak to twierdzi w „Robotniku" p. A.— z „pieniędzy ogółu robotniczego". Na utrzymanie czerwonej gwardji, która pełniła m. in. funkcje straży bezpieczeństwa publicznego, komunistyczna Rada D. R. otrzymywała fundusze od magistratu m. Sosnowca i kapitalistów, a mianowicie:

15 listopada 1918 r. Magistrat m. Sosnowca mk. 5000, 18 listopada—mk. 1000, 20 listop. T-wo hr. Renard mk. 20000, 20 listop. Zelinger—fabr. maszyn w Niwce mk. 2500, 16 grudnia 1918 r. Zelinger—fabr. maszyn w Niwce mk. 500, 29 listop. Prywer—kopalnia Wilhelmina i Fryderyka mk. 2500, 18 grudnia Majer—kopalnia .Kuźnica mk. 1600, 9 grudnia — mk. 2000, 14 grudnia Huta Katarzyna mk. 5000, 13 grudnia Prywer—kop. Wilhelm i Fryder. mk. 5000, Razem mk. 45100.

Wydano na dniówki czerwonogwardzistom:

W listopadzie 1918 r. mk. 25139, 25, w grudniu mk. 14000. Razem mk. 39139 fen25.

Nawet po obliczeniu kosztów utrzymania komisarjatów, biurowości, afiszów i t. d., sumy. uzyskane od Magistratu m. Sosnowca i kapitalistów, pokrywały całkowicie koszty czerwonej gwardji, i wobec tego nie było nawet potrzeby odwoływać się do składek robotniczych.

Figurujące w sprawozdaniu kasowym, złożonym na posiedzeniu Rady dn. 31 marca r. b. kwoty w wysokości mk. 674 i mk. 5725, razem mk. 6399. wypłacone w styczniu i lutym r. b., już przez obecną, bezpartyjną Radę D. R. wypłacono **tytułem dniówek, które należały się jeszcze pewnej liczbie członków zlikwidowanej Czerwonej gwardji.**

Na pokrycie tych sum uzyskano od T-wa Hr, Renard w dn. 25 stycznia r. b. należne jeszcze **komunistycznej** Radzie Del. Rob., 7,000 mk. i w tym więc wypadku nie było potrzeby sięgać do funduszów obecnej Rady,, powstałych drogą składek robotniczych. Zaznaczyć przytym trzeba, że sumą 13000 mk. została przez p. A. wymyślona, suma bowiem taka w sprawozdaniu kasowym wcale nie figuruje. Wreszcie i to, jakoby w Wydziale finansowym Rady byli sami komuniści, jak twierdzi p. A., jest również sprzeczne z prawdą, gdyż według ustosunkowania liczebnego frakcji w Radzie, w skład Wydziału finansowego wchodzi: 4-ch komunistów, 3-ch pepesowców, 1 członek polskich związków zawodowych i 1 członek „Bundu".

Sprostowanie niniejsze uchwalone zostało na posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady Del. Rob. w dniu 11-tym b. m. głosami wszystkich obecnych, tak pepesowców, jak i komunistów.

Za Komitet Wykonawczy R. D. R. Z. D.

L. Szmidt.

Sosnowiec, dn. 11—IV 1919 r.

W sprawie tego sprostowania nasza frakcja złożyła następujący wniosek:

„Narada żąda od redakcji „Robotnika" umieszczenia sprostowania artykułu pod tytułem „Nikczemny postępek", sprostowania, nadesłanego przez K. W. R. D. R. Zagłębia, w najbliższym numerze na tym samym miejscu i temi samemi czcionkami, co pomieniony artykuł".

Pepesowski wniosek opiewał, że Narada przyjmuje do wiadomości sprostowanie Rady Zagłębia i odsyła je do redakcji „Robotnika".

Jasną jest rzeczą, że pepesowski wniosek nie załatwiał sprawy, ochraniał niecną robotę „Robotnika", który, jak jeden z pepesowców zagłębiowskich oświadczył, zamieścił artykuł przygodnego korespondenta, który nie był na całym posiedzeniu Rady Zagłębia, na którym omawiana sprawa się toczyła. Nasi mówcy podkreślali, że chodzi o to, że jedyne legalne, codzienne pismo robotnicze obrzuciło błotem robotników i R.D.R. i, że Narada powinna podobną zbrodniczą taktykę potępić. Głosowano obydwa wnioski kilkakrotnie; z początku nasz wniosek przeszedł, ale przewodniczący frak. Jaworowski zagmatwał sprawę doliczając wstrzymujących się do głosujących przeciw i dowodząc, że wniosek upadł. Z tego powodu wszczęła się formalna dyskusja na temat jaka większość potrzebna jest do przyjęcia uchwały. Fracy dowodzili wbrew rzeczywistości i elementarnej logice, że wszędzie w parlamentach jeśli głosy wstrzymujących się z głosami przeciw wnioskowi stanowią większość, to wniosek upada. Oczywiście, że to jest niezgodne z prawdą. Pomimo naszych najbardziej popularnych wyjaśnień, w głosowaniu nad zasadą głosowania przeszedł wniosek pepesowców, że tylko te wnioski przechodzą, które otrzymały absolutną większość. Nasza frakcja przeciwko tej zasadzie, hamującej działalność Rad a narzuconej przez przypadkową większość, założyła protest. Rezultaty tej nowej zasady zaraz się okazały—żaden ze złożonych wniosków nie przeszedł. zapewne ku radości redakcji „Robotnika", która, nie potępiona przez Naradę, będzie mogła dalej szargać imię Rad Del. Rob.

—

Przy punkcie o stanie wyjątkowym, pepesowcy zaatakowani przez naszych mówców na wszystkich punktach swojej taktyki, musieli się bronić. Żadne ich wykręty i bałamutne dowodzenia nie mogą obalić tego stwierdzonego faktu, że oni są współwinni zawieszenia nad krajem stanu wyjątkowego i wogóle panoszenia się reakcji. Nasi mówcy wykazywali, że głosowanie w Sejmie za rekrutem, miljardową pożyczką i sojuszem z koalicją są to wszystko czyny wymierzone przeciwko rewolucji europejskiej, a więc i przeciw ludowi polskiemu. Sejm oddał Polskę do zupełnej dyspozycji reakcji i koalicji, która z Polski chce uczynić jedną z fortec kontrrewolucji, sojusz więc z koalicją wymierzony jest przeciwko proletarjatowi polskiemu i stan wyjątkowy, zapoczątkowany zresztą przy p. Moraczewskim i mianowanym przez niego p. Anuszu, jest tylko konsekwencją polityki rządu i sejmu, popieranego przez sejmową frakcję P.P.S. Nasi mówcy wyjaśniali zebranym, że jedyną drogą walki ze stanem wyjątkowym jest walka wogóle z reakcją a więc i z sejmem, że należy przejść do najostrzejszych form walki, do zorganizowania całej klasy robotniczej Polski w jedną całość. Jednym ze środków prowadzących do tego celu może być strejk generalny, który nasza frakcja proponuje ogłosić na dzień 29 kwietnia, kiedy zbierze się sejm, mający uchwalić ustawę przeciw rewolucji.

Frakcja nasza do tego punktu porządku dziennego zgłosiła dwa wnioski:

—

„Od pierwszej chwili powstania tak zwanej Ludowej Demokratycznej Republiki Polskiej w całym kraju zapanowała krwawa dyktatura burżuazji, wykonywana rękami wyszkolonych w służbie carskiej, austrjackiej i pruskiej oficerów żandarmskich i innych, prześcigających w bestjalstwie swoich mistrzów. Ćwiczenia rózgą i gumą strejkujących parobków, pastwienie się nad więźniami, rozstrzeliwanie bezbronnych manifestantów, dzikie pogromy pism rewolucyjnych i lokalów robotniczych, napady zbójeckie na agitatorów robotniczych i mordowanie ich z za płota, ohydne pogromy ludności żydowskiej stały się w Polsce zjawiskiem niemal codziennym.

Stan wyjątkowy legalizuje gwałty i mordy, ośmiela ich sprawców zapewniając im bezkarność, obdarzając ich zaszczytami obrońców ładu i porządku. Najordynarniejsze i najpotworniejsze kłamstwa w rodzaju tego, że komuniści płacą sto marek za zabójstwo żołnierza i tysiąc marek za zabójstwo oficera, głoszone są z trybuny sejmowej przez ministrów o miedzianych czołach i służą pachołkom burżuazji za pretekst do coraz ostrzejszych, coraz bardziej wyuzdanych represji przeciw klasie robotniczej.

Naprzód w imię konieczności zwo-

lenia Sejmu, teraz w imię obrony Sejmu i bezpieczeństwa wojsk walczących na wszystkich frontach Polski, burżuazja polska święci orgie zdziczenia pod osłoną stanu wyjątkowego, dającego bezpieczeństwo złodziejom skarbu mienia publicznego i katom rewolucyjnego ludu roboczego. W ten sposób rząd i burżuazja stwierdza, że jej wojny łupieżcze o rozszerzenie granic Polski kapitalistycznej, że istnienie złożonego w ogromnej większości z przedstawicieli kapitalistów i zamożnych sytych włościan są nierozwiązalnie połączone z wojną przeciw robotnikom i chłopom wewnątrz kraju, z duszeniem polskich mas pracujących.

Stan wyjątkowy, krwawe rozprawy z rewolucyjnym ludem roboczym mają również wykazać Koalicji, od której burżuazja polska potrzebuje pomocy i pieniędzy dla swoich wojen kapitalistycznych,— że Polska kapitalistyczna zasłużyła na sojusz z bandytami imperjalizmu zachodniego, że jest ze wszystkich krajów najbardziej zdolna do walki z bolszewizmem, to znaczy z międzynarodową rewolucją robotniczą, że jest najpewniejszym żandarmem międzynarodowego kapitału.

Sejm burżuazyjny nie zadawala się stanem wyjątkowym. Zażądał od rządu wniesienia ustawy, któraby na czas dłuższy zakneblowała usta klasie robotniczej, wzięła ją w dyby despotyzmu, odbierając jej wolność demonstracji, zebrań, słowa i druku a kary za przekroczenia powiększyła z trzech miesięcy więzienia, przewidzianego w przepisach stanu wyjątkowego, do 1 roku.

Odpowiedzialność za tą politykę duszenia ruchu rewolucyjnego ponosi również sejmowe przedstawicielstwo P.P.S. Posłowie tej partji w najistotniejszych sprawach głosowali jednomyślnie z całym sejmem, zbroili dyktaturę burżuazyjną, przeciw klasie robotniczej. Głosowali za daniem rządowi sześciu roczników rekruta dla wojny z rewolucją zewnętrzną i wewnętrzną; głosowali za sojuszem z grabieżczą koalicją, za zrobieniem z Polski żandarma rewolucji europejskiej, głosowali za pożyczką pięciu miljardów franków, za uzbrojeniem rządu w olbrzymie fundusze dla celów wyłącznie wojennych.

Cofnąwszy przez posła Daszyńskiego wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego na rzecz nowej ustawy o wzięciu w dyby ludu polskiego, posłowie P. P. S. w sejmie dali nowy dowód, że wbrew swej pozornej opozycji, wbrew frazesom mającym maskować przed robotnikiem ich istotną politykę są one współuczestnikami, współwinowajcami najskrajniejszej reakcji burżuazyjnej.

Sejm wypowiedział wojnę domową całemu ludowi Polski.

Narada wzywa wszystkie Rady Del. Rob. i Chłopów oraz cały proletarjat Polski do nieugiętego oporu i nieubłaganej walki z tym Sejmem, który zamiast pokoju daje ludowi nowe wojny o zyski kapitalistyczne, zamiast pracy i chleba— nowe ciężary z krwi i mienia, zamiast wolności—nowe kajdany.

Lud roboczy nie da się wtłoczyć w jarzmo. Do ostatniego tchu walczyć będzie w obronie swych spraw aż do zdruzgotania panowania burżuazyjnego, aż do tryumfu rewolucji socjalnej.

Rewolucyjne masy robotnicze zmiotą ze swej drogi wszelkie stany i ustawy wyjątkowe, nie dadzą one sobie odebrać żadnej broni niezbędnej w ich walce. Narada nawołuje robotników wbrew wszelkim zakazom do demonstracji i pochodów ulicznych, do wieców masowych, do zgromadzeń pod gołym niebem, do dalszej walki ekonomicznej drogą strejków w miastach i na wsi. W szczególności Narada oznajmia, że drogą powszechnych strejków politycznych przeciwstawiać się będzie kontrrewolucji polskiej, zorganizowanej w sejmie i dążyć nieugięcie do zniszczenia tej kontrrewolucji w otwartym boju.

Przeciw krwawej i zbrodniczej burżuazji zaprzedającej Polskę drapieżnemu imperjalizmowi Koalicji międzynarodowej kontrrewolucji kapitalistycznej, polski lud pracujący miast i wsi dźwignąć musi dyktaturę proletarjatu w sojuszu z międzynarodową rewolucją robotniczą. W tej walce przejść muszą na stronę rewolucji proletarjusze i chłopi w mundurach, żołnierze polscy, używani dzisiaj przez burżuazję dla mordowania własnych swych braci".

II.

„29 kwietnia zebrał się znowu Sejm, aby umocnić i obostrzyć stan wyjątkowy nad całym krajem, przez utrwalenie nowej ustawy wymierzonej przeciw klasie robotniczej miast i wsi.

Przeciw temu sejmowi, ostoi kontrrewolucji, kuźni coraz cięższych kajdan nakładanych na masy pracujące Polski — Narada większych R. D. R. kraju uchwaliła na dzień 29 kwietnia

ogólno-krajowy powszechny strejk

pod hasłami:

Precz z wszelkiemi stanami i ustawami wyjątkowemi!

Precz z kontrrewolucyjnym Sejmem i dyktaturą burżuazji!

Niech żyje rewolucja robotnicza!

Niech żyje władza Rad Delegatów Robotniczych!"

Pepesowcy, jak zwykle, na wszelki sposób chcieli uniknąć politycznej dyskusji. Twierdzili oni, że niepotrzebnie komuniści ze specjalną sprawą stanu wyjątkowego łączą ogólną polityczną debatę. Mówili tak pomimo, że w ich rezolucji było żądanie „Niepodległej Polskiej Republiki Socjalistycznej"*) Wreszcie i tym razem skorzystali ze swej przypadkowej większości na naradzie i dyskusję ucięli, a przecież kwestja stanu wyjątkowego powinna była być przez naradę potraktowana jako pierwszorzędna, zasadnicza sprawa. Narada powinna była właśnie całej klasie robotniczej wykazać jakie są jego źródła i przyczyny. Ale przerwawszy dyskusję pepesowcy ponownie wykazali, że zasadnicze debaty są dla nich zabójcze, bo one w całej nagości ujawniają ich kontrrewolucyjne oblicze, zaprzedanie się burżuazji, sejmowi i koalicji, która Polskę w tej chwili traktuje jak kraj okupowany. Najśmieszniejsze jednak, że fracy ciągle ględzą o realnych akcjach, konkretnych rzeczach, pozytywnej *pracy*—w istocie zaś wszędzie przeciwstawiają Rewolucji Socjalnej—Niepodległą Socjalistyczną Polskę z łaski Dmowskiego, Focha i Wilsona.

Przyjęta w końcu rezolucja PPS. w sprawie stanu wyjątkowego otrzymała głosów 20 przeciw 11.

Bundowcy głosowali przeciw wnioskowi PPS., ale również występowali przeciwko strejkowi na dzień 29-go kwietnia, dowodząc, że akcja w sprawie stanu wyjątkowego powinna być powiązana z dniem 1-go maja:

—

Pod koniec pierwszego dnia obrad zwróciła się do narady o pomoc i poparcie delegacja warszawskich robotników miejskich, przeciwko którym p. Anusz wydał nadzwyczajne rozporządzenie, mające złamać ich strejk. Pepesowcy w pierwszej chwili złożyli odpowiednią rezolucję, którą później cofnęli, godząc się na proponowaną przez naszą frakcję delegację do nadzwyczajnego komisarza w obronie robotników miejskich.

Fracy na posiedzeniu frakcyjnym, urządzonym podczas przerwy, uchwalili zażądać wyłonienia specjalnej komisji, składającej się z przedstawicieli Kom. Wyk., radnych PPS. i delegatów RDRM dla załatwienia strejku robotników miejskich. Obecni na naradzie przedstawiciele tychże, wychodząc z założenia, że do kierownictwa walką ekonomiczną powołana jest jedynie organizacja robotników miejskich w postaci RDMR, kategorycznie przeciwstawili się temu wnioskowi.

Przy tej sposobności ostro zaatakowali fraków, którzy w trwającej walce robotników z Magistratu ciągle bruźdżą, starając się za wszelką cenę wkręcić do kierownictwa strejku, naturalnie kosztem obniżenia autorytetu RDMR. Dostało się też obecnemu na naradzie z ramienia fraków ławnikowi magistratu Palińskiemu. Obowiązkiem ławnika tego jest obrona interesów robotników miejskich i łagodzenie sporów. Tymczasem w sprawie strejku, który objął około 13,000 robotników i naraził całe miasto na nieobliczalne szkody, ławnik Paliński ani razu nie zwrócił się do robotników, nie starał się konfliktu złagodzić. Zarzuty te były tak ostre i słuszne, że ławnik uważał za konieczne wytłumaczyć się. I jakie znalazł wytłumaczenie? Otóż on, właściwie mówiąc, chciał interwenjować, chciał zwrócić się do robotników, ale mu p. burmistrz Jenike odradził, gdyż, jak się zdawało burmistrzowi —robotnicy nie zechcą z nim rozmawiać!—i dla tego p. Paliński siedział spokojnie i strejkiem się nie interesował.

W rezultacie fracy sami cofnęli swój wniosek i narada uchwaliła zaprotestować z powodu wtrącania się p. Anusza do walki ekonomicznej. Uchwalono zażądać cofnięcia tego ukazu, wyciągniętego z archiwum Glasenappa.

Na drugi dzień Narada rozpoczęła się dopiero o godz. 4-ej skutkiem niestawienia się pepeesowców, którzy zwykle tyle prawią o marnowaniu czasu, kosztach i t. d. Na początku posiedzenia delegat z Zagłębia, członek tamecznego Komitetu Wykon. wniósł ponownie sprawę niewydrukowanego przez redakcję „Robotnika" sprostowania artykułu „Nikczemny postępek". Delegat z Zagłębia opowiada, że był w redakcji i nie otrzymał jej zgody na wydrukowanie sprostowania, wobec czego prosi Naradę, żeby jednak tę sprawę załatwia.

Przewodniczący Jaworowski oświadcza imieniem C.K.R.P.P.S. i redakcji „Robotnika", że sprostowanie będzie wydrukowane; jednak nasza frakcja, nauczona doświadczeniem, zażądała aby tę sprawę jako dotyczącą ogółu robotników i honoru Rad zadecydowała Narada, poczym złożyliśmy oświadczenie, że nie ufamy, aby deklaracja złożona przez P.P.S. była lojalnie wykonaną, wobec czego zachowujemy sobie prawo dalszego postępowania. Istotnie „Robotnik" z d. 16 kwie'. (№ 160) wydrukował wreszcie nieszczęsne sprostowanie Kom. Wykon. Rady Zagłębia, ale drobnym drukiem, na tyłach numeru, podczas gdy artykuł „Nikczemny postępek" szkalujący robotników Zagłębia był na czele pisma, literami dużemi. Nasze obawy były słuszne, że P.P.S. nowy szwindel zrobi. „Robotnik" sprostowania żandarmów, policji, fabrykantów i t. d. drukuje zgodnie z przepisami na tym samym miejscu i tym samym drukiem — ale obrony prawdy i honoru Rady Zagłębia jak należy do wiadomości publicznej podać nie chciał.

—

Sprawę 1-go Maja referował nasz tow. składając następującą rezolucję:

„Narada większych R. D. R. uchwala:

Dzień PIERWSZEGO MAJA musi być w roku rozpalającej się rewolucji socjalnej obchodzony ze szczególną siłą—bezwzględnym strejkiem powszechnym i wielkiemi demonstracjami ulicznemi.

Musi być manifestacją nieugiętej woli proletarjatu, zwalczenia w otwartym boju panowania burżuazyjnego, ujęcia władzy w celu zaprowadzenia ustroju socjalistycznego. Z trzech haseł 1 Maja.

---

*) PPS. od wielu lat rozmaitemi frazesami pokrywała istotny sens swych dążeń. Jaki ma sens do wyrazu „socjalistyczna" dodawać „niepodległa". Przecież jasną jest rzeczą, że socjalistyczne społeczeństwo może być jedynie niepodległem. Chodzi o to, że wyraz „socjalistyczna" ma pokrywać ukryty nacjonalizm w haśle niepodległości.

M.B. im. L. W.

8-mio godzinnego dnia pracy, międzynarodowej solidarności proletarjatu, walki z militaryzmem; dwa ostatnie nabrały w dobie obecnej specjalnego znaczenia.

Międzynarodowa solidarność proletarjatu oznacza dziś bezwzględną łączność rewolucyjnej awangardy robotniczej wszystkich krajów, a przedewszystkim łączność z rewolucyjnemi republikami sowieckiemi Rosji, Ukrainy, Litwy, Białejrusi i Węgier, oznacza wzajemne popieranie się wszystkich oddziałów międzynarodowej armji rewolucyjnej, wspólny front przeciw międzynarodowej kontrrewolucji, grupującej się pod sztandarem imperjalistycznej Koalicji.

Walka z militaryzmem oznacza walkę z wojną imperjalistyczną i kontrrewolucyjną, wyrwanie z rąk burżuazji jej siły zbrojnej, oznacza rozbrojenie burżuazji i uzbrojenie proletarjatu.

Pierwszy Maj 1919 roku winien być dniem zespolenia się sił bojowych trzeciej Międzynarodówki, Międzynarodówki Rewolucji Socjalnej".

Wywiązała się znowu polityczna debata osią której była kwestja walki z kontrrewolucją i reakcją. Nasi mówcy dowodzili, że łącząc akcję 1 go maja z walką przeciw militaryzmowi, trzeba jednocześnie zwalczać Koalicję i sojusz z nią. A kto walczy z Koalicją, ten powinien wypowiedzieć się za sojuszem z proletarjacką Rosją. Przyciśnięci do muru PPS-owcy nie mogli jednak przekrztusić tej sprawy, wytaczając miast argumentów w obronie swego sojuszu z koalicją, rozmaite anegdoty o komisarzach sowieckiej Rosji. Z naszej strony zwracano słuszną uwagę, że PPS-owcy narówni ze sprzedajną prasą gadzinową jedynie wymyślają na rewolucję rosyjską, całkowicie przeoczając ogromne znaczenie dziejowe przewrotu w Rosji. Gdyby PPS-owcy chcieli na jedną chwilę uznać wielkość rewolucji rosyjskiej, pomimo jej błędów czy omyłek, z tego wypłynąłby wniosek sojuszu proletarjatu Polski z proletarjatem Rosji: ale to byłoby przekreśleniem całej dotychczasowej socjal nacjonalistycznej, reakcyjnej roboty PPS. Pomiędzy reakcją koalicji a rewolucją Rosji, PPS. wybrała reakcję i wypywające ztąd kajdany dla ludu polskiego. Pepesowcy i tą dyskusję przecięli korzystując ze swojej liczebnej przewagi.

Przed głosowaniem za w czasu wiedząc, że przejdzie uchwała naszych przeciwników, nasza frakcja złożyła następującą deklarację:

„Frakcja komunistyczna na Naradzie większych Rad oznajmia, że robotnicy-komuniści będą brali udział w strejku 1 maja i w manifestacjach ulicznych pod własnemi hasłami rewolucyjnemi, sformułowanemi we wniosku komunistycznym zgłoszonym na narodzie."

Przeszedł również wniosek bundowski.

„Narada wzywa wszystkich robotników Polski do świętowania 1-go maja przez powszechny strejk i manifastacje uliczne".

Stanowisko frakcji żydowskich cechowała chwiejność i niekonsenkwencja. Bund zwalczając sojusz z Koalicją i hasło niepodległości nie odważył się całkowicie zdecydować na konieczność sojuszu proletarjatu Polski z sowiecką Rosją. Poalej—syonista naprzekór Bundowi domagał się sojuszu z Rosją, niepodległości Polski i autonomji kulturalnej. Ferajnigte, jak zwykle na międzypartyjnych zebraniach, miał b. rewolucyjne hasła, pozostawiając nacjonalistyczny program żydowski na zebrania robotników żydowskich, gdzie ich można tumanić bez wszelkiej kontroli.

Reasumując debaty do punktu o 1-ym maju stwierdzić należy, że wszystkie partje opowiedziały się za strejkiem powszechnym w dniu 1-go maja oraz z manifestacjami ulicznemi.

10495-A

Frak Jaworowski zdając sprawozdanie z Delegacji w sprawie strejku robotników miejskich u p. Anusza wyjaśnił, że komisarz nadzwyczajny obiecał wstrzymać wykonanie swego ukazu, a zanim wprowadziłby go w życie porozumie się z Kom. Wykon. R. D. R.

Jak wiadomo robotnicy miejscy strejk wygrali.

Kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa organizacji Rad Zjazdu, fracy którzy wraz z przedstawicielami komunistów i Bundu w komisji Zjazdowej zgodzili się na to, że wybory na Zjazd wymagają międzypartyjnej kontroli, niespodziewanie zgłosili na Naradzie własny wniosek. Kom. Zjazdowa w sprawie instrukcji wyborczej proponowała, aby większe Rady wyłoniły Komisje Zjazdowe, złożone z przedstawicieli większych ugrupowań partyjnych w Radach, któreby przeprowadziły wybory i kontrolowały mandaty z całego okręgu.

Wniosek fracki pozostawia przeprowadzenie wyborów Komitetom Wykonawczym i przygodnym zjazdom komitetów folwarcznych, przez co wszelka kontrola zostałaby unicestwiona, gdyż Kom. Wykonaw., w których fracy mają większość przeprowadziłyby wybory tylko w interesie swojej partji. Prócz tego specjalnie dla obesłania Zjazdu mogłyby być tworzone fikcyjne Rady, będące jedynie partyjnemi organizacjami oraz mogłaby się wytworzyć sytuacja podobna jak w Galicji, gdzie Rady nie są oparte na powszechnych wyborach i są tylko filją komitetów partyjnych PPSD.*)

Nie chcąc aby pepeesowcy mogli zasłaniać swoje postępowanie pozornie słusznym argumentem o trudnościach komunikacyjnych, uniemożliwiających większym Radom przeprowadzenie wyborów w okręgach, nasza frakcja zaproponowała, aby przy każdej Radzie kontrolę przeprowadzali przedstawiciele reprezentowanych w Radzie partji. Ale i ten wniosek fracy odrzucili, składając w tym niezbity dowód, że chcą wybierać sami, bez wszelkiej kontroli. Wobec tego, że podobne postawienie sprawy groziło uniemożliwieniem zwołania prawidłowego Zjazdu, frakcja nasza zaprotestowała jaknajostrzej przeciwko dezorganizującej taktyce PPS., zażądała rozpatrzenia tej sprawy przez nową Radę i opuściła Naradę.

*) Typowym przykładem podobnej roboty frackiej jest Rada w Myszkowie, gdzie delegaci są wybrani od liczby robotników, jaka tam była jeszcze przed wojną. Obecnie pracuje tam całkiem nieliczna garstka ludzi.

Wszak od północy blokują nas zawzięcie anglicy (m. Lodowate), na południu zaś francuzi (m. Czarne), wypędzeni niedawno z Odesy i Krymu.

Ale nie dość na tym! Na morzu Kaspijskim świeżo się ukazały kanonierki angielsko-francuskie, przywiezione do brzegów morza kolejami, przez Azję Mniejszą.

Poza blokadą i ogładzaniem republiki komunistycznej, bandyci, zgrupowani na m. Kaspijskim, mają na celu bombardowanie miast portowych: Astrachania, Derbenta, Baku i t. d.

W.

Z Wilna.

Jak wiała burżuazja wileńska.

W numerze 16-m „Dziennika Wileńskiego" z dnia 8 maja ukazał się feljeton, charakteryzujący „bohaterstwo" burżuazji wileńskiej. Łatwo było z za okien strzelać do czerwonych żołnierzy, łatwo było denuncjować bolszewickich komisarzy. Lecz gdy trzeba było stawić czoło nacierającym oddziałom czerwonej armji, to się wiało, jak szczury z tonącego okrętu. Aż z ponsowiał ze wstydu endecki „Dziennik Wileński" i umieścił pierwszy feljeton.

W hotelu Żorża ścisk nie bywały, to samo na Wielkiej 54, tam gdzie wydają gotowe już przepustki. Ogonki, i to podwójne, wysuwają się ze drzwi głównych na obie strony chodnika, jak to dawniej, przy zupie i chlebie bywało.

— Aa! pan po przepustkę? Witam Sz. Pana.

— Tak, Właśnie otrzymałem, przez znajomego oficera, list od brata który wzywa mnie gwałtownie.

— Czyżby zachorował?

— Zdaje się...

— Hm, hm... A, i pan tu jest! Czy także do Warszawy?

— Właśnie. Mój syn w wojsku pod samą Warszawą. Ranny w wielki palec u lewej nogi, muszę go odwiedzić.

— I pani, widzę, wyjeżdża.

— To zawsze i oddawna było mojem marzeniem! Cóż, syn mój tam w szkole... Posadę, sądzę, że otrzymam wkrótce!

— Chyba nie tak prędko jak tu u bolszewików. Jednakże na tej służbie znakomicie się pani poprawiła. Co za pełne policzki!

— Zdaje się tylko pani. Ach Warszawa, Warszawa! Marzę o Warszawie!

— No, oczywiście, zwłaszcza gdy się taka okazja trafia.

— Jaka okazja?

— Noo... te strzały. Szkoda tylko że pani nie pomyślała o tem przed niedzielą przewodnią, byłoby wygodniej jechać, nie na głowach sąsiadów.

A pan co tu porabia? Też po przepustkę?

— Tak się stęskniłem za rodziną.

— Kiedyż pan ma rodzinę przy sobie?

— Ale mam i tam. W Łomży mieszka przyrodnia siostra szwagra mego ciotecznego brata a w Grodnie macocha mojego chrzestnego syna.

— Nie wiedziałem o tem.

— O tak. Ja bardzo cenię związki rodzinne.

— Ooo! I pani tu. Dokąd?

— Ja do Częstochowy, podziękować Matce Boskiej za oswobodzenie Wilna od bolszewików.

Szczególne, jak ludzie w Wilnie zaczęli nagle cenić związki rodzinne, jaka ogarnęła ich troska o zdrowie krewnych i znajomych, jak jednem słowem, zapałali miłością ku Warszawie.

Żeby choć jeden miał odwagę odpowiedzieć szczerze, jak ta babinka, która cisnęła się w ogonku „przepustkowym".

— Boję się paniulku, żeby te pogany nie wróciły.

Kronika ekonomiczna.

W warsztatach kolejowych.

We wszystkich warsztatach kolejowych ruch znacznie się wzmógł w ostatnich czasach. Same fabryki jekaterynosławskie budowy parowozów wykończyły w m. kwietniu 19 lokomotyw. W tym samym cza-

sie z Niżniednieprowskich dostarczono różnym kolejom 1.300 wagonów.

Postawienie sprawy na wysokości zadania uniemożliwia brak surowców i węgla kamiennego. Drzewa opałowego jest poddostatkiem. Sama jeno kolej mikołajewska posiada zapas drzewa, który wystarczy do 1 września.

W szponach „zwycięzców“.

Na podstawie wiadomości, podanych w pismach moskiewskich: w „Izwiestjach“ i „Ekonomicz. życiu“, tudzież w warszawskim „Głosie robotnika“, podaje dziś garść ciekawych szczegółów, dotyczących warunków pokoju, podyktowanych Niemcom przez koalicję w zakresie spraw ekonomicznych.

Warunki te są tak bezczelne i obydne, że z oburzeniem o nich świat się dowiaduje.

Wobec wielkiej wagi tej sprawy, odstępuje dziś od zwyczaju podnoszenia w „Kronice ekon.“ szeregu różnych wiadomości krajowych i poświęcam ją całkowicie zamachowi zbójów koalicyjnych na dobrobyt proletarjatu niemieckiego.

Zgnębić, zrujnować i zmiażdżyć Niemcy—oto jest hasło koalicji!

Naprzód, zamach na kolonje, głównie w Afryce, i nad oceanem Spokojnym.

Kolonje te rabusie francuscy i angielscy podzielą między siebie. Niemcy z nich otrzymywały przed wojną: 1) różnych produktów z plantacji palmowych 41.300 kilogramów rocznie. 2) Kauczuku 33 tys. kil. 3) Kakao miljon kil. i t. d. Prócz tego: ryż, skóry, kość słoniową i pióra strusie.

Tyle co do przywozu. Jeszcze większe znaczenie posiadały dla Niemiec ich kolonje zamorskie, jako miejsce zbytu wszelkich fabrykatów. Brak kolonji—to ruina niemieckiego przemysłu wielkiego, głód i nędza ostateczna 2-ch miljonów robotników.

Ale nie dość na tem!

— Skoro nie będziecie mieli fabryk — powiadają Niemcom „zwycięzcy“ — nie potrzebujecie mieć i floty handlowej. Oddacie więc nam i francuzom wszystkie swe okręty, które nie zostały zabrane przez Amerykę, gdy się ukryły w jej portach po wypowiedzeniu wojny.

Okrętów zaś tych jest jeszcze 2.327. Pracownicy będą rozpędzeni. Flotę wojenną Niemcy będą musiały również zredukować do **minimum**.

Koalicja zabiera im 4/5 tej floty i wszystkie łódki podwodne. Ile to robotników przy budowie i naprawianiu okrętów straci chleb, boć i nowych budować nie będzie wolno.

Teraz słówko o kolosalnych fabrykach Kruppa.

Wprawdzie te fabryki pracowały na zgubę ludzkości, wyrabiając: armaty, kulomioty, karabiny, amunicję, pancerze do pociągów i samochodów, tem niemniej wszakże zatrudniały całą armję robotników; w czasie pokoju 80,000 ludzi od r. 1914—120,000.

Zakłady Kruppa—dodajmy — wyrabiały mordercze narzędzia dla całej niemal Europy, oprócz Francji i Anglji.

Fabryki te ciągnęły się na przestrzeni 91 kilometrów (tak!) i zużywały rocznie $1^1/_4$ miljonów tonn żelaza, $1^1/_2$ milj. koksu i węgla, rudy zaś $2^1/_2$ milj.

Jakąkolwiek była działalność tych fabryk, zredukowanie ich do 1/6 produkcji dotychczasowej jak żąda koalicja—pozbawi kawałka chleba kilkadziesiąt tysięcy biedaków.

Na zmianę warunków ekonomicznych Niemiec, choć już w znaczeniu dodatnim, wpłynie ograniczenie olbrzymie ich armji.

Przed wojną Niemcy miały pod bronią: w czasie pokoju — 26 tys. oficerów i 600 tysięcy szeregowców. Od r. 1914, czyli wybuchu wielkiej wojny: oficerów 130 tys. i żołnierzy $4^1/_2$ miljona (tak!!). W warunkach pokoju określono liczbę wojska niemieckiego **maximum** na 100 tys. głów, redukcja wyniesie pół miljona przeszło (na stopie pokojowej).

Koalicja dąży wogóle do zrujnowania doszczętnego — niemieckiego przemysłu i handlu. W ciągu lat pięciu z Luksemburga można będzie dowozić do Niemiec wszystko bez cła, a w ciągu lat trzech—z Polski.

Zabójczym dla przemysłu niemieckiego jest zabór kopalni węgla kamiennego: saarskie przechodzą do Francji, śląskie do Polski.

Gdy dodamy wreszcie do tego wszystkiego zabór przez opryszków koalicyjnych olbrzymiej ilości wagonów i parowozów, będziemy już mieli dokładne pojęcie o ich łupieżności i żarłoczności.

O ile Niemcy pokój zbójecki podpiszą, znajdą się pod względem ekonomicznym na skraju przepaści.

Idem.

Korespondencje.

Wiejski obrazek.

W Starej Wsi dokąd wysłani byliśmy przez C. K. K. P. L. i B. 18—V b. r. urządziliśmy wiec, na którym zebrała się wielka ilość miejscowej ludności. Bibljoteka folwarczna urządzona w domu ongi do właściciela folwarku należącym, nie mogła pomieścić całych rodzin, które przybyły i zmuszone były stać w sieni i sąsiednim pokoju; wszyscy słuchali z natężoną uwagą naszych objaśnień, jakie grozi im niebezpieczeństwo ze strony polskiej białej gwardji, o ile wszelkiemi siłami nie podtrzymamy Rządu Sowieckiego. Po ukończeniu przemówień, dawaliśmy odpowiedzi na szereg pytań. Wszyscy zaznaczali, że koniecznie potrzebny jest w tej gminie człowiek, który-by nie miał tam ani ciotek ni kumów i mógł zblizka patrzeć na ręce sprawującym miejscowe rządy. Bywają bowiem nadużycia, czy to przy rozparcelowaniu ziemi, czy też przy podziale chleba, gdyż ostatnimi czasy dostał się i kułakom, a dużo było biednych, którzy nic nie otrzymali. Jednak i ci stchórzyli po wypadku, jaki się tam niedawno zdarzył na wiecu, na którym użyto broni, a do tego czasu nie wyjaśniono, dlaczego władza Sowiecka, tak twardo postępuje. Teraz boją się otworzyć ust, nie będąc pewnymi, czy przez to nie sprowadzą na siebie gromów, a tylko po długich zapewnieniach z naszej strony, że za żadne pytania nie będą odpowiedzialni zdecydowali się wyjaśnić tę tajemnicę. Bardzo źle musi się dziać, jeżeli już biedny chłop drży ze strachu, kiedy mówi, że on i jego dzieci cierpią głód, podczas kiedy kułacy zjadają chleb, dla niego przeznaczony. Nieodzownym byłoby, ażeby ten towarzysz, który napędził im tyle strachu, objaśnił dlaczego był zmuszony w ten sposób postąpić, jemu mogą tylko uwierzyć, zaś każdemu innemu powiedzą: „tyś dobry, a tamten zły“. Miałem wypadek, w tym samym folwarku, kiedyśmy tam pierwszy raz przyjechali i zaczęli rozmawiać, jak równi z równymi, wtedy jedna kobieta zwróciła się do mnie ze słowami, że z pewnością musimy nie być bolszewikami. Z tego wnosić można, co myslą tam o nas bolszewikach.

Przy końcu zebrania prosiliśmy włościan, ażeby przysłali następnego dnia swoje dzieci, dla których specjalnie urządziliśmy pogadankę. Dużo też przyszło dzieci nawet z sąsiednich wsi. I te blade, zgłodniałe, brudne i obdarte dzieci, wcale nie z mniejszą uwagą słuchały opowiadania, jak żyli ich ojcowie, kiedy zmuszeni byli pracować na panów i dlaczego one same są głodne i obdarte, dlaczego nie umieją czytać, tych książeczek i odezw, jakie im rozdawaliśmy. Kiedy zaś zapytałem się dziesięcioletniej dziewczynki, kogo ona woli czy bolszewików czy też panów, którzy niechcą być równymi ich ojcom, odpowiedziała mi że „bolszewików“, o ile oni pozwolą jej się uczyć. Odpowiedzi nie zrozumiałem, wypytywałem więc kto jej to powiedział że bolszewicy nie pozwalają się uczyć? wtedy ona odpowiedziała że do tego czasu uczyła się w polskiej szkole w Mińsku przy ul, Podgórnej, lecz bolszewicy nie pozwalają na oddzielną naukę chłopców i dziewcząt, dziewczęta zaś niechcą razem z chłopcami uczyć się w jednej klasie, — więc szkołę zamknięto; kiedy zapytałem się, o nazwisko, zobaczyłem bladość, jaka okryła twarz dziecka, oraz ciche dziecinne głosy, „popała“ dużo i tu trzeba było tłomaczeń i zapewnień, dopóki mi się udało uspokoić dzieci które słysząc zapytania o nazwisko, myślą że się je karać będzie.

Szukajcie winnych, tej bojaźni i o ile możności ich pelcie lub też nie puszczajcie tam, gdzie oni swoim pojawieniem się nie tylko że nie pozyskują, lecz straszą i odpychają lud od nas.

Jan Kukiełko-Krakus.

Patrjotyzm burżuazyjny żyje nienawiścią wzajemną narodów. Rewolucja robotnicza zabija tę nienawiść, znosząc wszelki ucisk narodowościowy.

Z Czerwonego frontu.

(Komunikat z dn. 30 maja).

Kierunek nowogródzki. Działalność oddziałów wywiadowczych przy wsi Klediszcze na północny zachód od miasteczka Nalibok. Również wywiady w okolicach miasteczka Turzeń, gdzie zaszło starcie naszych żołnierzy z nieprzyjacielem.

Kierunek baranowicki. Wzmocniona działalność wojsk wywiadowczych. Spostrzeżono rozjazd nieprzyjaciela we wsi Małojen na połudn. niowy wschód od Snowa.

Kierunek święciański. Czerwoni wyparli nieprzyjaciela z Woropajewa, Daszki i Lisicy, na północny i południowy zachód od Woropajewa.

Kierunek wileński. Wywiady i ogień karabinowy.

Kierunek lidski. Obustronne wywiady i ogień karabinowy. W rejonie wsi Słoboda i Listopady rzadkie wystrzały armatnie nieprzyjaciela.

Kiernnek piński. W rejonie miasteczka Łogiszan wywiady.

Kierunek sarneński. Nasze wojska cofnęły się o wiorstę na północ od st. Wolibor. Na reszcie frontu bez zmian.

Wojna zrodziła rewolucję. Rewolucja zabije wojnę.

Robotnicy mają do stracenia tylko kajdany, do zdobycia — cały świat.

Tłoczono w 1-ej Drukarni Sowieckiej Polskiej w Mińsku.

Redakcja: J. Leszczyński. K. Cichowski.